pismo codzienne

Ner 54.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer w połudnu.

CZWARTEK dnia 25 Sierpnia 1831 roku o godz. 8 rano.

Urząd Municypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

(Dokończenie.)

Art. 13. Urząd Municypalny zapewni się, aby właściciele domów stósownie do istniejących rozporządzeń zaopatrzeni byli w narzędzia ogniowe, aby studnie w podwórzach i dziedzińcach w dobrym były stanie, i aby każdy właściciel stróża lub w niedostatku tego najemnika do ratunku utrzymywał.

Art. 14. Wszyscy ludzie do służby ogniowéj należący, jako też dwudziestnicy i sprycmajstrowie, nosić powinni znaki dotychczasowemi rozporządzeniami przepisane. — Oficerowie zaś mają nosić szarfy białe na lewéj ręce.

Art. 15. Oficerowie dwudziestnicy obowiązki swoje niedopełniający, karani będą podług praw wojskowych; właściciele domów zaś, którzyby ludzi kontrollą objętych do ratunku niedostarczyli lub z dostarczeniem opóźnili się, ulegną karze, którą oddzielnie przepisy oznaczą.

Art. 16. Komendant Pompjerów we wszystkich szczegółach administracji i narzędzi porozumiewać się będzie z Urzędem Municypalnym.

Art. 17. Przepisy instrukcji z d. 17 Lutego t. r. w czém się nie sprzeciwiają niniejszéj organizacji, w całéj pozostają mocy.

Art. 18. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być umieszczone, poleca się Komissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policji, tudzież Jenerałowi Gubernatorowi Miasta Stołecznego Warszawy.

w Warszawie d. 9 Sierpnia 1831 r.

Minister Spr. W. i Policji (podpis.) *Gliszczyński*. Prezes Rządu w zastęp. (podpis.) *Morawski*.

Radca Sekr. Jlny Rządu
(podpisano) A. *Plichta*.

Zgodno z oryginałem
Radca Sekr. Jlny Rządu
(podpisano) A. *Plichta*.

Za Sekr. Jlnego Komł Rz. S. W. i Policji
(podpisano) *Tomaszewski* Sekr. W.

Zarazem zaś Urząd Municypalny wzywa właścicieli domów w Stolicy tutejszéj, iżby stósownie do Art. 44 Postanowienia powyż wyrażonego, i stósownie do istniejących rosporządzeń, zaopatrzyli się w potrzebne narzędzia ogniowe, niemniéj, iżby studnie i pompy, w podwórzach i dziedzińcach znajdujące się, w dobrym stanie i należytym porządku utrzymywane były; nadto, aby każden właściciel

stróża lub w niedostatku tego najemnika do ratunku na przypadek potrzeby utrzymywał.

w Warszawie d. 20 Sierpnia 1831 r.

Referendarz Stanu, Vice-prezydent
Gerlitz.
J. K. *Ordyniec.*

KOMITET
opiekujący się żonami i dziećmi powołanego do obrony ojczyzny rycerstwa.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na dniu wczorajczym otrzymał od Komitetu Polskiego w Lugdunie dwie kwoty pieniężne, piérwsza 3649 franków i 8 centimów, druga 2712 frank. i 80 cent. wynoszące złp. 11,387 gr. 28. Jest to nowy dowód współczucia wolnych Franków dla dobijających się o byt i wolność. Kiedy zimna polityka gabinetów zobojętnia wszystkie Narody na krwawe walki nasze z przemocą despotyzmu, serca szlachetne tém mocniéj biją za uciśnionymi. Wspaniałomyślni Francuzi miasta Lugdunu i jego okolic, dzięki wam za oddany hołd słuszności sprawie naszéj.

Senator Wojewoda Prezydujący
F. Nakwaski.
Sekretarz Komitetu
F. Tokarski.

Jenerał Gubernator Miasta Stoł. Warszawy.

Gdy używanie munduru Gwardji Narodowéj przez osoby do takowéj nienależące, sprzeciwia się porządkowi służby i bezpieczeństwu publicznemu; przeto wydałem rozkazy celem zapobieżenia wykroczeniom tego rodzaju, i ostrzegam, iż ktokolwiek nie należący do Gwardji poważy się przywłaszczyć sobie noszenie munduru takowéj, ten na zasadzie władzy Gubernatorowi Miasta oblężonego służącéj, a mianowicie na zasadzie artykułów 101, 102 i 103. prawa wojskowego z dnia 24 Grudnia 1811 r. pod Sąd wojenny oddanym i podług całéj surowości prawa ukaranym zostanie.

w Warszawie d. 22 Sierpnia 1831 r.

Jenerał Dywizji (pod:) *Chrzanowski.*

Jenerał Gubernator Miasta Stoł. Warszawy.

Stósownie do urządzenia Prezesa Rządu Narodowego z dnia 22 b. m. Nr. 13 polecam, aby żaden wojskowy, chociażby nawet czynnie przy armii nie użyty, nie ważył się pod surową odpowiedzialnością, nosić ubiór cywilny, jakoteż nikomu munduru i znaków wojskowych nosić nie wolno, kto do tego nie ma prawa.

w Warszawie d. 23. Sierpnia 1831 r.

Jenerał Dywizji
(podpisano) *Chrzanowski.*
Za zgodność Szef Sztabu
Pułk. J. *Noffok.*

Arystokracja Wojskowa.
(Dokończenie.)

Wymienimy jeszcze niektóre błędy postępowania i opinji naszych arystokratów. Któż inny, jeżeli nie oni Jen: Dembińskiego świeżo przybyłego z Litwy i nieświadomego okoliczności miejscowych pociągnęli do tak mylnego i bezprawnego kroku, że wydawszy rozkaz dzienny do Wojska na dniu 17 b. m. w którym obwinia wyraźnie i z największą prawie pewnością stronników Moskwy o wypadki nocy 15 t. m. kazał aresztować niezwłocznie wśród murów Stolicy Członków Towarzystwa Patrjotycznego, właśnie jakby ci byli zrządzicielami i przywódzcami krwawych owéj nocy wypadków, i składali stronnictwo moskiewskie. Widziano na ulicach nasrożonych działami i zbrojném żołnierstwem, jak pomimo obecność Jenerała Gubernatora i nieprzerwane obrady Sejmu, w naszéj Stolicy, na sam tylko ustny rozkaz nowo mianowanego Naczelnego Wodza pod strażą dobytych pałaszy prowadzeni byli ci patrjoci obarczeni srogiém podejrzeniem i zarzutem, jakby już przekonani o złoczyństwo lub zbrodnią stanu, jakby szli na śmierć pewną i zasłużoną. Można ich było dla wszelkiéj ostróżności przytrzymać, ale to na mocy rozkazu wydanego na piśmie przez obecnego natenczas w Stolicy Jenerała Gubernatora, bez pobudzania i szerzenia trwogi po ulicach oblężonego miasta, i bez straży dobytych pałaszów lub bagnetów przypominających nam czasy Konstantego, które się nigdy nie wrócą. Pokazało się wszakże z rozpoznania sądu wojennego, jak nam to w dniu onegdajszym obwieścił nowy nasz Jenerał Gubernator, że przytrzymani członkowie Towarzystwa Patrjotycznego nie mieli najmniejszego udziału w krwawych wypadkach nocy 15 b. m. Im chodziło jedynie o zupełne usunięcie z wojska Jen. Skrzyneckiego, jako wpływem swoim mogącego przeciągnąć i nadal najzgubniejszy dla nas system zwłoki i bezpotrzebnych manewrowań z wojskiem chciwym boju. W tym zamiarze udali się szanowni patrjoci d. 15 wieczorem do Rządu Narodowego, a na zaniesione przez siebie

podanie ustne w sposobie proszącym, otrzymawszy od Rządu zaspokajającą odpowiedź chociaż w wyrazach dość ogólnych, na téj odpowiedzi zupełnie przestali, i o nic więcéj wówczas już się nie domagając, spokojnie wrócili do swoich mieszkań. Słyszano nawet kilkakrotnie X. Kazimierza Pułaskiego przemawiającego mocnym i przekonywającym, ale razem łagodnym tonem do zebranych tłumów, aby się rozejść do domów i żadnych innych nie zamyślać przedsiewzięć, bo odpowiedź Rządu na ten raz przynajmniéj powinna już zaspokoić umysły.

A owo przeciąganie i zwlekanie sądu na Jen. Jankowskiego i jakby umyślne uwikłanie go w denuncjacją o knowany spisek, do którego on albo już należał albo nie zostawił żadnych na piśmie przeciwko sobie dowodów, przeciąganie sądu pod różnemi pozorami, dla tego jedynie, że sąd złożony był na Jenerała nie na żołnierza lub podoficera, owo przemieszkiwanie Naczelnego Wodza ze sztabem w Warszawie pod Blachą i ucztowanie wtenczas, kiedy w polu działać należało, owa głęboka zawsze tajemnica w ukrywaniu lub przekręcaniu prawdy względem działań wojennych, a nadewszystko tajemnica w porozumiewaniu się ustnie i na piśmie z nieprzyjacielem nie dochodząca nawet do Rządu i Sejmu, otóż są niektóre z najgrubszych błędów postępowania naszéj arystokracji wojskowéj, na czele któréj tak długo się trzymał Jen. Skrzynecki.

Nie będziemy się tu wdawać w wyliczanie szczegółowych błędów opinji tych arystokratów wojskowych, jeden tylko błąd ich najpłodniejszy w rozliczne zdrożności, pomyłki i błędy już na początku niniejszego pisma wspomniany, rozbierzemy i ocenimy. Nie dość, że oni twierdzą najopaczniéj, jakoby ocalenie wojska było w dzisiejszych okolicznościach jedynym środkiem ocalenia Narodu, zkąd najfałszywsze wyprowadzają wnioski o mądrości planów Skrzyneckiego, jeszcze to swoje twierdzenie tak bezzasadne usiłują oprzéć na historji upadku i zmartwychwstaniu z naszéj ojczyzny. Na dniu 17 b. m. oficer wyższego stopnia zapewne ze sztabu głównego tak się w téj mierze tłómaczył w jednem towarzystwie przypadkowém z różnych osób złożoném. „Już to dwa razy, mówił on, nasze wojsko polskie ocaleniem swojém, ocaliło polityczną exystencją Narodu, raz gdy pozostałe z Legjonów Włoskich, weszło tu z armją Napoleońską na odwojowanie i osadzenie Księztwa Warszawskiego; drugi raz już po upadku Napoleona, gdyby nie Wojsko Polskie, pewnieby Kongres Wiedeński o Królestwie Polskiém ani pomyślał. Zgodzonoby się jednomyślnie na rozebranie Księztwa Warszawskiego i na tém koniec, ale przez wzgląd na wojsko musiano utworzyć jakiekolwiek choć szczupłe Królestwo. Dziś tedy, mówił daléj, chociaż z nas każdy gotów walczyć i zginąć za ojczyznę, jednak gdyby wyraźnie przemagająca była siła moskiewska, tak iżbyśmy nie mogli się spodziewać w żaden sposób zwycięztwa, ale tylko lękać się z obu stron okropnéj rzezi, nareszcie zupełnego rozbicia i rozgromienia naszego wojska, jábym sam piérwszy był za układami.“

Możnaż nasze Wojsko Polskie dzisiejsze porównywać z dawnemi legjonami Włoskiemi albo z wojskiem byłego Księztwa Warszawskiego. Owe sławne i bohatérskie legjony Polskie walczyły we Włoszech, Egipcie, Hiszpanji, na Wyspie San Domingo za samą nadzieję podźwignienia kiedyś upadłéj ojczyzny. A szczątki tychże samych legjonów, tak licznie póżniéj pomnożone ochotnikami nie tylko z Księztwa Warszawskiego, ale ze wszystkich dawnych prowincyj polskich, ileż krwi przelały pod Smoleńskiem, Mozajskiem, Lipskiem, na równinach Francji i Belgji, gdzie dla rycerzy tak walecznych wszędzie był grób otwarty, mogli byli do jednego wyginąć w takich niebezpieczeństwach i passowaniu się przeciwko całéj na zgubę Napoleona sprzysiężonéj Europie. Czyliż się oszczędzali na obcéj ziemi i za obcą już walcząc sprawę niemal bez nadziei. Bynajmniéj — owszem powiedziéć można, że ich więcéj osobista odwaga niżeli los wojny ocalił. Tak ocalone rycerstwo mogło zasługiwać na wielki wzgląd nawet u nieprzyjaciół. A nasze dzisiejsze wojsko w większéj połowie ze świeżych tegoczesnych ochotników złożone, które od bitwy Ostrołęckiéj niepotrzebnemi tylko pochodami było nużone, maż myślić już jedynie o własném ocaleniu pod pozorem, że przez to i ojczyznę ocali? maż wydać bez boju i bez wystrzału Stolicę Królestwa Moskalowi, a samo się dobrowolnie rozbroić, albo zejść na wskazane sobie tymczasowo miejsce przez Paszkiewicza? Takim czynem jakiż sobie wzgląd zjednałoby nasze podziśdzień bohatérskie wojsko u ludów Europy? jaki wzgląd u Mikołaja? Czy ocaliłoby ojczyznę? i choćby, co niepodobna, ułożyło się z Paszkiewiczem pod najkorzystniejszemi warunkami, gdzieżby znalazło rękojmią, że te układy zostaną święcie dotrzymane? Dla czegoby się miało od Sejmu i Narodu oddzielać i w sprawie pospolitéj działać samowolnie? Czy nie zgubiłoby raczéj na zawsze ojczyzny tak bliskiéj swojego oswobodzenia? Niech na to wszystko odpowiedzą nasi

arystokraci wojskowi, których tylu namnożył Jen. Skrzynecki, niech się zarumienią przynajmniéj, że nareszcie spadła z ich oczów i twarzy zasłona.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Wczorajszéj nocy oddział naszéj jazdy z korpusu Jen. Romarino, uderzył na 3 plutony moskiewskiéj kawalerji w Karczewie stojącéj, rozbił je, kilkunastu ubił, a kilkudziesięciu wraz z końmi zabrał do niewoli, między któremi jednego Majora, jednego Podpułkownika i jednego niższego oficera. — Byłby odniósł nierównie większe korzyści, gdyby nieprzyjaciel nie był ostrzeżony przez żyda o nadchodzących Polakach. — Po południu dochodziły wieści, że Jenerał Romarino późniéj daleko znaczniejsze nad Gołowinem odniósł zwycięztwa i zabrał kilkanaście armat.

— Główna kwatera Paszkiewicza była w Nadarzynie.

— Romuald Hube mianowany został Referendarzem Stanu z przeznaczeniem do Wydziału Wyznań i Oświecenia, tudzież Sprawiedliwości przy Rządzie Narodowym.

— Doktór Automarchi za gorliwość swoją w leczeniu rannych woiowników naszych, dostał krzyż kawalerski, słychać jednak że wyjeżdza na powrót do Francji.

— Utrzymują że cholera w Warszawie znacznie zmniejszyła się.

— Jeden ze zbiegłych Rossjan zapewnia, że cała armja nieprzyjacielska, przeszła Wisłę przez kraj Pruski, wygodnym mostem w Toruniu, a przez most pod Nieszawą przeszło tylko 6000 piechoty. Zapewniał także że dwa pułki dragonów pruskich znajduje się przy armji najezdniczéj.

— Z Modlina wysłany oddział naszych żołnierzy, zabrał znaczną ilość żywności, nieprzyjacielskiéj, opanował wkilku miejscach przewozy i aż pod Tokary się posunął.

— Potyacka w dniu 17 w któréj straciliśmy na rekonesansie ku Ołtarzewu dwa bataliony i dwa działa, była nader chlubną dla naszego oręża. Przeszło 3000 jazdy Rosjiskiéj kilkakrotnie uderzało dla rozbicia naszéj piechoty, ale nadaremnie; nieprzyjaciel stracił w zabitych i rannych więcéj niż było naszych walczących, obstąpiono nareszcie naszych artyleryą, która ich z bliska kartaczami raziła. Około dwieście zdołało ujśdź, szczupła liczba pozostałych musiała się poddać nie widząc z nikąd ratunku. Tylko pięciu oficerów pozostało zdrowych, reszta rannych lub zabitych. Paszkiewicz kazał sobie przyprowadzić jeńców i chwalił ich męztwo. Żołnierzy kazał częstować wódką; ale pierwszy do którego się udano, wylał ją na ziemię i oddał próżny kubek. Żołnierz nasz ciężko ranny który się tułał koło pobojowiska, zdołał zwolna przywlec się do swoich; opowiada iż widział jak Rossjanie razem z trupami grzebali w ziemię żyjących jeszcze ciężko rannych wojowników naszych!

— Dnia 10 b. m. Porucznik Szkliński, z pułku 9 ułanów dostawszy pozwolenie przejścia na drugą stonę Bzury, tylko w 7 ludzi na koniach, wybrał wachmistrzów: Tomasza Mrozowskiego, Eraz: Zbrożka, Bala, Bieleckiego, żołnierzy: Krasińskiego, Tomczyka, Stańczyka, do téj małéj wyprawy przyłożył się i Porucznik Białoskórski, 2 pułku Kaliskiego, przeprawiwszy się wpław przez Bzurę, bez najmniejszéj przeszkody prześli około obozów nieprzyjacielskich do wsi Zdziarowa, z drugiéj strony téj wioski usłyszeli zapytanie kto jedzie 3 razy; na ich odpowiedź ruska piechota strzeliła, na co Porucznik Szkliński, krzyknął głośno stosownie; na tem się skończyło, a dojechawszy do wsi Rybna i dowiedziawszy się o kwaterze Paszkiewicza, wrazali do wsi Zdziarów, gdzie 9 Kozaków na nich napadło, krótko z nimi trwała rozmowa, bo najwięcéj w 5 minutach, zabrawszy 2 do niewoli i 5 koni reszta trupem padła, tak będąc kontenci z zabrania niewolników, z zdobyczą maszerowali ku obozowi swemu, aż pod wsią Kontami napada na nich 2 plutony kozaków pod dowództwem 2 officerów, Bohaterowie nasi z niezachwianą stałością i męztwém, pod dowództwem walecznego Szklińskiego, konie i różne rzeczy zdobyte puszczają i nadzwyczajną śmiałością uderzają na 6 razy przewyższającą siłę, walą kilkunastu nieprzyiaciół na ziemię, Mrozowski bierze jednego z officerów kozackich do niewoli, lecz ten chciał sobie postąpić zdradziecko; Zbrożek widząc Mrozowskiego w złem położeniu, wtyka w nieprzyiaciela lance tak mocno, że jéj napowrót nie mógł wyiąć, reszta kozakow umyka, a nasi bohaterowie wrócili do obozu z korzyścią; prócz Stańczyka żołnierza, który od gromu kul karabinowych z lewego skrzydła padł ofiarą.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH